

Grupa radnych PO wycofała projekt uchwały dotyczący likwidacji Biblioteki Polskiej Piosenki. Nie oznacza to jednak, że instytucja jest uratowana, bo radni szykują kolejne natarcie



Fot. Michał Lepecki / AG
Waldemar Domański, dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki

Projekt uchwały miała wczoraj zaopiniować komisja kultury RMK. Dzień wcześniej, tuż po opublikowanym w "Gazecie" tekście "Biblioteka nie zbiera znaczków", radni zdecydowali jednak, że wycofają go z porządku obrad.

- Poprzedni projekt był buble, bo jego autorzy wnioskowali o jednoczesną likwidację Biblioteki Polskiej Piosenki i przyłączenie jej do innej instytucji kultury. Nową wersją uchwały zajmiemy się najprawdopodobniej na początku przyszłego roku - informuje Jerzy Fedorowicz, przewodniczący Komisji Kultury.

- Faktycznie przygotowujemy nowy projekt, bo nie można takich rzeczy robić w pośpiechu. Nie wycofujemy się jednak z pomysłu likwidacji Biblioteki Polskiej Piosenki. Tym razem będzie to już uchwała, którą prezydent będzie musiał wykonać - przekonuje autor pomysłu Bartłomiej Kocurek.

Pod pierwotnym projektem uchwały podpisali się czterej radni PO: Łukasz Osmenda, Grzegorz Stawowy, Paweł Sularz i Bartłomiej Kocurek oraz Jakub Bator z PiS-u. Kocurek tłumaczył, że chodzi o oszczędności w budżecie gminy. Jego zdaniem, likwidując BPP i przenosząc jej działalność do jednej z miejskich bibliotek bądź ośrodków kultury, ograniczy się liczbę etatów. W tym miejscu warto jednak przypomnieć, że BPP to najniżej dotowana miejska instytucja kultury. Jej roczny budżet sięga 455 tys. zł, a zatrudnia tylko pięć osób.

Przeciwni inicjatywie Kocurka są jego partyjni koledzy. - W poniedziałek będziemy dyskutować o tej sprawie na posiedzeniu klubu. I zapowiada się ostra walka. To pomysł młodych członków klubu, a wiadomo młodzi są... młodzi. Będę ich przekonywać, że ta uchwała jest kompletnie bez sensu - podkreśla Małgorzata Radwan-Ballada, przewodnicząca Rady Miasta Krakowa.

Z projektem młodych nie zgadza się też Fedorowicz: - Pomysł jest szkodliwy, bo działalność BPP jest bezcenna dla Krakowa, głównie ze względów edukacyjnych. Jej likwidacja czy przeniesienie nie spowodują wielkich oszczędności, a wywołają niepotrzebne zamieszanie. W ten sposób tworzy się bardzo zły wizerunek miasta i jego władz - twierdzi.

Pod projektem nie podpiszą się ponadto radni PiS-u. Obradowali już w tej sprawie i - jak zapewnia przewodniczący klubu Bolesław Kosior - są jednogłośni. - Zastanawiam się tylko, czy młodzi radni z PO mają w ogóle instynkt zachowawczy. Przecież projekt tej uchwały to klasyczny strzał w kolano! - podkreśla Kosior, zasiadający również w Komisji Kultury.

Tymczasem dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki Waldemar Domański zapowiada, że zwróci się do prezydenta i władz miasta z pytaniem o plan stabilizacyjny dla jego instytucji. - Na huśtawce nastrojów paru radnych z PO nie da się funkcjonować - podkreśla Domański.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kraków